

Parkowali w parku na potęgę, reakcji służb brak

data aktualizacji: 2019.09.18 autor: Sławomir Burzyński



(fot. Piotr Łyżeń)

Kilkadziesiąt samochodów wjechało do parku miejskiego podczas święta kwiatów. Kierowcy parkowali na trawnikach przy alejkach już od soboty, ale miasto nie zrobiło niczego i w niedzielę sytuacja powtórzyła się w jeszcze większym wymiarze.

Gdy w sobotę w południe skierniewickimi ulicami przechodziła świąteczna parada, w miejskim parku niektórzy kierowcy już od rana urządzili sobie parking. Patrole nie reagowały. Kamery monitorujące park też działały, w tym te przy wejściu do parku od ulicy Prymasowskiej.

- W rejestrze zgłoszeń nie mamy nic z ulicy Prymasowskiej, również o parkowaniu w parku - informuje Justyna Florczak-Mikina z KM Policji w Skierniewicach.

Służby miejskie nie wyciągnęły wniosków z soboty i w niedzielę brama parkowa nadal była otwarta

na oścież. Co znów wykorzystali kierowcy, bez skrupów wjeżdżając na trawniki, od ulicy Prymasowskiej aż do mostku na wyspę.

- Wystarczyło zamknąć jedne wrota. Ludzie ciągle mogli by swobodnie chodzić, a żaden samochód już by nie wjechał. To co się stało przekracza wszelkie granice ludzkiej głupoty, bezmyślności i sam nie wiem jakich jeszcze słów można użyć - zirytował się skierniewiczanie (nazwisko do wiad. redakcji), widząc w niedzielę kilkadziesiąt pojazdów w parku i zawiadomił straż miejską z nadzieją, że ta zareaguje.

Mandatów nakładanych od ręki jednak nie było. W miejskiej straży słyszymy, że kierowcy zostali pouczeni.

Więcej w bieżącym (19.09) wydaniu "Głosu"

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/33274-parkowali-w-parku-na-potege-reakcji-sluzb-brak>